Nr 437. **Kraków, Sobota 3 Października 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odwrót armii rosyjskiej w Galicyi.

„Pester Lloyd“, organ rządu węgierskiego, w artykule wstępnym, ogłoszonym w środowem wydaniu porannem tego pisma (d. 30 września — nr 241) daje taki obraz położenia na galicyjskim placu boju:

„Obecnie, gdy wojska nasze, wedle rosyjskich biuletynów „pobite“, wspólnie z niemieckiemi silami podjęły ofenzywę, główne siły rosyjskie, rzekomo „zwycięskie“, wobec których w Galicyi dotąd staliśmy sami, nie mają nic pilniejszego do roboty, **jak po obu brzegach Wisły czemprędzej cofać się w kierunku wschodnim.**

„Ażeby zrozumieć powody tego odwrotu, podjętego z największym pośpiechem, musimy sobie uprzytomnić, że w przedłużeniu linii naszego frontu **Kraków Jasło Przemyśl** stały na linii **Olkusz Częstochowa** siły niemieckie, które poprzednio zostały stopniowo wycofane z terytoryum koło Warszawy.

„W swoim pochodzie przeciw naszemu nowemu łańcuchowi stanowisk zbiorczych Rosyanie, z Przemyślem jako punktem obrotu, **wykonali wielki obrót na lewo,** ażeby stanąć naprzeciw naszego nowego frontu Przemyśl— Jasło—Kraków, przyczem zabezpieczyli się od strony niemieckich sił, stojących na linii Olkusz—Częstochowa, zbyt nisko oszacowanych przez Rosyan.

„Ale tutaj obliczenia rosyjskie niezupełnie się zgadzały. Na linii **Olkusz Częstochowa** siły niemieckie były tylko z początku słabe. Później musiały tam wojska niemieckie otrzymać bardzo znaczne posiłki. A jeżeli tak było, to oczywiście **cały plan strategiczny Rosyan rozsypał się z konieczności.** Wyłonienie się sił niemieckich z linii Olkusz—Częstochowa we wschodnim kierunku znaczy tyle, **co atak flankowy na pozycye rosyjskie,** które w ostatnich 14 dniach zajęli Rosyanie naprzeciw austro-węgierskiego frontu.

„Wobec takiego ataku **nie ostałaby się nawet najsilniejsza armia rosyjska.** I oto kierownictwo armii rosyjskiej jest zmuszone **przerwać swój pochód przeciwko naszej linii Przemyśl—Kraków,** okupiony krwawemi walkami i strasznemi ofiarami,**a cofnąć się** o ile możności **jak najprędzej** na inne położenie, na którem wobec ofenzywy niemiecko-austryackiej armia rosyjska nie będzie tak beznadziejnie sytuowana.

„Ogólny **odwrót,** do którego Rosyan zmusiły nasze dopiero co rozpoczęte operacye, **pójdzie z pewnością w kierunku linii San—Wisła** i prawdopodobnie nie zatrzyma się przed linią Chyrów—Jarosław—Krzeszów—Zawichost — Józefów.

„Oczywiście Rosyanie tego odwrotu nie uskutecznią bez walk i krwawych ofiar. Jeżeli niemieckie wojska i nasze armie podejmą ofenzywę, **to nie ustaną w swojem parciu naprzód,** ciągle będą iść za Rosyanami, będą dzielnem ściganiem przynosić nieprzyjacielowi coraz to nowe straty, ażeby mu potem na nowych jego stanowiskach zadać rozstrzygającą klęskę.

Kwatera prasowa posuwa się naprzód.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 3 października.

Wojenna kwatera prasowa rozpoczęła w kilku grupach posuwać się naprzód, aby być świadkiem zajść na froncie.

Zwycięskie parcie Niemców między Oise i Mozą.

Postępy Niemców w Belgii.

Ze wschodniego placu boju.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin (Biuro Wolffa), 3 października.

Sztab generalny donosi:

Wielka główna kwatera zawiadamia z d. 2 b. m. wieczorem:

Przed zachodniem skrzydłem armii zostały ponownie ze strony francuskiej podjęte próby osaczenia, odparte.

Na południe od Roye, zostali Francuzi ze swych stanowisk wyparci.

W centrum frontu bojowego sytuacya pozostała niezmienioną.

Wojska, maszerujące naprzód w Argonach, wywalczyły podczas marszu na południe znaczne korzyści. Na południe od Mozy przedsięwzięli Francuzi z Toul energiczne ataki nocne, które zostały z wielkiemi dla nich stratami odparte.

Marsz Rosyan na Suwałki.

Pod Antwerpią zostały forty Wavre oraz St. Catherine i reduta Dorpweldt z pośredniemi fortyfikacyami wczoraj o g. 5 po połud. szturmem zdobyty. Fort Welchem jest otoczony. Na zachód wysunięty ważny punkt Termonde znajduje się w naszem posiadaniu.

Na wschodnim placu wojny, jak się zdaje, **zamierzony jest marsz sił rosyjskich na gubernię Suwałki.**

Moździerze austryackie.

Rozpowszechniona ze strony francuskiej wśród państw neutralnych wiadomość, jakoby podczas walk nad Mozą została zabraną baterya **moździeży austryackich,** jest, jak nam ze strony kompetentnej donoszą, zupełnie nieprawdziwą.

30 francuskich aeroplanów zdobytych.

Wiedeń, 3 października.

„Reichspost“ donosi via Berlin:

Wojska niemieckie w pobliżu Antwerpii **zdobyły 30 francuskich samolotów.**

Zamknięcie wszystkich portów tureckich.

Wiedeń, 3 października.

„Reichspost“ donosi via Berlin:

Rząd turecki zawiadomił komendantów okrętów angielskich, że zamknięcie minami wybrzeży tureckich rozciągnięto **na wszystkie wybrzeża Małej Azyi.**

Londyńska „Morningpost“ dowiaduje się, że flota angielska, stojąca przed Dardanelami, składa się z 19 okrętów wojennych.

Angielski zamach na Palestynę.

Berlin, 3 października.

Do „Berl. Tagblattu“ donoszą via Rzym z Egiptu:

Angielskie wojska w Egipcie gotują się do wkroczenia do Palestyny.

Prawosławie w Galicyi.

„Reichspost“ donosi z Zurychu:

„Neue Zuericher Ztg“ przynosi doniesienie z Petersburga, że synod zaprzecza wiadomości, jakoby podjął organizacyę kościoła prawosławnego w Galicyi i że w tym celu wysłał metropolitę z Kijowa do Galicyi, aby urządził **dwa biskupstwa prawosławne w Galicyi.** Synod oświadcza, że upoważnił arcybiskupa (archijereja) wołyńskiego Eulogiusza, ażeby czuwał nad tem, aby uczyniono zadość **religijnym potrzebom prawosławnych mieszkańców Galicyi.**

Rozbicie się parowca norweskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chrystyania, 3 października.

W pobliżu Visby rozbił się parowiec norweski „Westlandet“. Z załogi, liczącej 21 ludzi 20 uratowało się na łodzi, którą burza dwa dni pędziła. Wczoraj łódź dopłynęła do Hoburg. Czterech rozbitków w międzyczasie zmarło z wyczerpania.



Rosyanie w Czerniowcach.

„Slovensky Dennik“ donosi z Aradu pod datą 27 z. m. następujące szczegóły o ewakuacyi Czerniowic:

„Kierownictwo armii naszej, jak wiadomo, uznało Czerniowce za otwarte miasto ze strategicznych względów i dobrowolnie wycofało stamtąd wojsko. Gdy się o tem Rosyanie od swoich szpiegów dowiedzieli, wysłali do Czerniowic najpierw przednie straże, a potem piechotę. Nasze wojska odeszły stamtąd 2 września; z wojskami wyjechała większa część obywatelstwa. Straże wojskowe zachowywały się przyzwoicie, podobnie samo wojsko. Od tego czasu nic się takiego nie stało, czego się tak bardzo obawiano ze strony wojska rosyjskiego. Wojsko to oprowadzali po mieście bracia Gierowscy, znani z tego, że byli szpiegami rosyjskimi. Aresztowani zdołali uciec z więzienia sądu czerniowieckiego do Rosyi.

Wszystko się działo w mieście w myśl ich rad i wskazówek. Rosyanie wysłali w głąb Rosyi, jako zakładników, sześciu najwybitniejszych obywateli miejscowych, mianowicie burmistrza dra Weiselberga, jego zastępcę dra Popovici'ego, radcę dworu dra Duzinkiewicza, redaktora dra Lazarusa, posła Szpenula, wreszcie jeszcze jednego radnego miejskiego. Burmistrzem miasta zamianowany został adwokat dr Boccanciu, który prowadził obronę braci Gierowskich w przygotowanym procesie o zbrodnię szpiegostwa na rzecz Rosyi“.

To przedstawienie rzeczy, podane przez „Slovensky Dennik“, ma wszelkie znamiona autentyczności. Nie od rzeczy jednak będzie przytoczyć informacyę rosyjskiego oficyalnego dziennika „Odesskija Wiedomosti“, powtórzoną nie bez widocznej tendencyi gloryfikowania liberalności rosyjskiej, przez warszawski „Dzień“ w numerze z 23 września, który przypadkiem dostał się w nasze ręce. Oto relacya rosyjskiego dziennika:

„Do Czerniowic przyjechał nowomianowany gubernator rosyjski. Municypalność tamtejsza urządziła mu uroczyste powitanie. W mowie powitalnej burmistrz Czerniowiec, dr Wieselberg, zapewnił gubernatora o lojalności mieszkańców, przyrzekając w ich imieniu wykonywanie przepisów, oraz przyjacielski i pełen zaufania stosunek z Rosyanami.

Z dworca gubernator udał się do ratusza miejskiego, w którym odbyło się uroczyste posiedzenie.

Gubernator w odpowiedzi na mowę burmistrza wzywał samorząd miejski i działaczów publicznych do pomocy władzom rosyjskim, celem zorganizowania spokojnego, normalnego współżycia,

W zakończeniu gubernator wskazał zgromadzonym konieczność powołania **do rozporządzenia nowej administracyi** jednego z wybitnych obywateli.

Burmistrz raz jeszcze powtórzył zapewnienie pokojowych uczuć ludności, zwrócił się do gubernatora z prośbą, jeżeli to możliwe, aby uwolnił Czerniowiczan od warunku ostatniego, a otrzymawszy odpowiedź odmowną, zrobił kilka kroków naprzód i rzekł: „Czy taki zakładnik odpowiada żądaniu pańskiemu? Jestem do pańskiej dyspozycyi“,

Gubernator, widząc, że burmistrz własną osobą chce zagwarantować lojalność miasta, **cofnął swe żądanie i nie przyjął zakładnika.** (sic!)

Z ratusza gubernator odjechał do pałacu, dla siebie przeznaczonego.

Do Czerniowic przyjechał cały sztab **urzędników rosyjskich i inżynierów,** którzy rozpoczęli roboty przy naprawie zepsutych mostów i dróg. Wkrótce będzie przywrócona bezpośrednia komunikacya przez Nowosielicę, z siecią rosyjskich dróg żelaznych“.

Paradny jest tedy, wobec informacyj „Slovensky'ego Dennika“ ten teatralny gest „gubernatora“ Czerniowiec, który wspaniałomyślnie zrzec się miał wzięcia zakładników. To pisze się dla „liberalnych“ Rosyan i dla... Polaków w Królestwie. Rzeczywistość przedstawiała się nieco inaczej. Gubernator nietylko burmistrza Weiselberga wziął, jako zakładnika, ale nadto pięciu innych wybitnych obywateli Czerniowiec i wszystkich wysłał w głąb Rosyi.

Mahometanie przeciw Rosyi i Anglii.

Zamieszczone przez nas depesze Biura korespondencyjnego o krokach wojennych, podjętych przez Agfanistan, zapowiadają, jak się zdaje, drugą azyatycką wojnę uboczną — pierwszą jest japońsko-niemiecka — stojącą w związku z wielką wojną europejską. Świat muzułmański, spotykający się wszędzie z brutalnością i intrygą Rosyi i Anglii, spychany, lub podbijany przez te obydwa państwa w Turcyi europejskiej, w Azyi Małej, na granicy Kaukazu, w Persyi, od strony Indyj, żywi głęboką nienawiść ku tym państwom zaborczym. Ferment ten dojrzewa podczas obecnej wojny. Na granicy Kaukazu i w Persyi rozpoczęły się niepokoje, niktby się jednak nie był spodziewał, że wojnę na większą skalę rozpocznie Afganistan.

Afganistan leży między Indyami, Persyą a rosyjskim Turkiestanem, ma obszar 667.000 kilometrów kwadratowych, a mieszkańców blisko cztery miliony. Z powodu jałowości swej gleby i wojowniczości charakteru swych mieszkańców bywa nazywany „krajem mężów i kamieni“. Długi czas odgrywał rolę państwa buforowego między Rosyą i Anglią w środkowej Azyi. Anglicy, zwłaszcza od roku 1831, prowadzili kilka wojen z Afganistanem, lecz nie udało się im zdobyć tego kraju i pozbawić go niezawisłości. Jeszcze na wiosnę r. 1908 wybuchły na północno-zachodniej granicy Indyj niepokoje, które podobno popierano z Afganistanu. Zaczęły się one atakiem na dom bankowy w Peszawar w Indyach. Anglia podczas tej kampanii owładnęła ważnemi przesmykami na granicy afganistańskiej w nadziei, że przez to powiększy swój wpływ na cały kraj. Wpływem tym jednak musi się ona dzielić z Rosyą. Oba państwa rywalizują z sobą o względy emira, oba pobudowały koleje od strony swoich posiadłości w głąb Afganistanu. Rosyjska kolej dochodzi do Kuszki w północnym Afganistanie, angielska do Kandaharu w Afganistanie południowym. Despotycznie panujący emirowie Afganistanu grawitowali przedtem więcej ku Rosyi, obecnie ku Anglii, od której emir pobiera roczną pensyę. Jest to taka sama demoralizująca opieka, jakiej widownią i ofiarą jest Persya.

Coś jednak widocznie zmieniło się w duszy tych ludów, skoro mnożą się stamtąd wiadomości o ruchu antirosyjskim i antiangielskim. Oto między Rosyanami a szczepami perskiemi Kardar i Sumaj przyszło do starcia. Przeciw kurateli rosyjskiej buntują się też Persowie Aserbejdżanu, i zmusili generał-gubernatora tego kraju, osławionego Samat chana, zwolennika Rosyi, do ustąpienia.

Energiczniej wystąpili na widownię Afganowie. Zaatakowali Rosyan koło Kuszki, tej miejscowości, do której, jak powiedzieliśmy, prowadzi kolej rosyjska. Jeden epizod tej walki, tak, jak się przedstawia według nadeszłych depesz, jest niezwykle ciekawy i świadczy o zajadłej nienawiści, jaką pałają Afganowie ku natrętnym najeźdźcom. Oto Rosyanie mieli oddawna budować potajemnie tunel od Kuszki do Heratu. W chwili, kiedy w tunelu znajdowało się 2000 Rosyan i wielu robotników, emir zarządził zniszczenie tunelu. — Wyrafinowany to zaiste pogrom. Obecnie emir miał wysłać znaczne wojsko na Turkiestan rosyjski pod wodzą następcy tronu, a równocześnie wysłał silne wojsko pod wodzą swego brata do Indyj, aby zajęło Peszawar. Doniesienie oficyalnego organu afgańskiego mówi o krociach tysięcy wojska afgańskiego. To jest niewątpliwie wschodnia przesada. W każdym razie z tej strony grożą Rosyi i Anglii poważne trudności. Niewiadomo wprawdzie, czy jest to chwilowy poryw, czy też część zorganizowanej akcyi wojennej na większą skalę, w której także cała Persya weźmie udział.

Dywersyi, któraby zaważyła na szali wojny europejskiej, te powstania na razie jeszcze nie wywołają. Mogłoby się to stać dopiero, gdyby od tego płomienia zapalił się cały świat muzułmański. Materyału palnego jest w nim sporo Tak pisze o tem poseł Nadi bej w wychodzącym w Konstantynopolu znanem piśmie „Taswir Efkiar“:

„Dziennik „Dżebel-il-Metine“ w Kalkucie skarży się żywo na to, że świat muzułmański jest zewsząd otoczony żelaznym pierścieniem Faktycznie te państwa europejskie, które wtargnęły w kraje muzułmańskie, postawiły sobie, jako jedyny swój cel, wytępienie i zniszczenie mahometan. W Afganistanie, który pod władzą Abdurrama tak zręcznie zachował swą niezawisłość, Anglia nie przestała knuć intryg. Obecnie życie polityczne Beludżistanu równa się śmierci.

Co się tyczy nieszczęśliwej Persyi, to w rzeczywistości jest ona od czasu układu w r. 1907 rozwałkowaną i podzieloną między Anglię a Rosyę. Turcy pod zaborem rosyjskim narażeni są na to, że się ich pozbawia nauki w ojczystym języku. Rząd rosyjski ustanawia ich kadich i imanów według swego własnego wyboru. Anglia, która z Indusów zrobiła swoich wiecznych więźniów, czyni wszelkie możliwe wysiłki, aby przeszkodzić wzmocnieniu kalifatu. Ostatnim tego dowodem jest konfiskowanie naszych dreadnoughtów. Francya, która wzbrania się mahometanom Tunisu i Algieru przyznać najelementarniejszych praw ludzkich, niszczy niezawisłość Maroka. Nawet otomańskie cesarstwo, jedyne niezawisłe państwo mahometańskie, cierpi wiele krzywd ze strony Rosyi, Francyi i Anglii. W oczach zgnębionych mahometan powszechna wojna jest hasłem sprawiedliwości. Nadszedł czas, kiedy także mahometanin głowę podniesie, aby zażądać dla siebie swoich praw ludzkich.“

Twierdze rosyjskie.

Jak dokładnie poinformowany jest zarząd armii niemieckiej o twierdzach rosyjskich, świadczy artykuł na ten temat zamieszczony w jednym z najświeższych numerów „Vossische Zeitung". Znamiennem też jest, że w tym właśnie rządowym organie pomieszczono informacye, z których widocznie naczelna komenda armii niemieckiej rozmyślnie tajemnicy nie chce robić.

Rosyjski system fortec jest tak zwanym systemem odcinków, który wyzyskuje linie, utworzone biegiem rzek, ażeby fortami wzmocnić te linie strategiczne i ułatwić ich użycie. Twierdze wzmacniają bierną siłę odporną tych przeszkód, a równocześnie ułatwiają ruchy stojących za niemi wojsk, zapewniając im przejście do ofenzywy. Do tego potrzebne jest zabezpieczenie przepraw przez rzeki i wysunięcie fortec, jako przyczółków mostowych.

Przeciwko niemieckiej inwazyi z Prus wschodnich pierwszą linię obronną tworzy Narew i jej dopływ prawobrzeżny: Bóbr. Obie te rzeki płyną równomiernie ze wschodnią granicą Prus na odległość tylko 50 do 60 kilometrów i dlatego każda armia inwazyjna, będąca po prawej stronie Wisły, musi je przekroczyć. Ten odcinek Rosyanie przedewszystkiem ufortyfikowali. Leżą tutaj twierdze Modlin, Zegrze, Pułtusk, Rożan, Ostrołęka, Łomża i Osowiec i wszystkie zamykają ważne przejścia.

Ossowiec, ostrzeliwany obecnie przez wojska niemieckie, tworzy prawe skrzydło polskiego systemu twierdz i leży nad rzeką Bóbr (Biebrza), mającą tutaj 60 metrów szerokości. Przechodzi tędy linia kolejowa Ełk-Grajewo-Białystok. Dwa forty lunetowe są jako przyczółki mostowe wysunięte na brzeg północny.

Twierdza **Łomża,** zamykająca przejście przez Narew, ma 6 silnych fortów, po części zabezpieczonych przeciwko bombom, tudzież kilka stałych bateryj.

Ostrołęka, Rożan i Pułtusk posiadają tylko forty ziemne i otwarte baterye o bardzo małej sile odpornej.

Zegrze i Modlin łącznie z Warszawą, położoną dalej na południe, tworzą grupę twierdz, związanych z sobą i zostały w ostatnich latach przebudowane i wzmocnione. Niedawno mówiono o tem, że twierdze te mają być zaniechane, gdyż teren strategicznego pochodu wojsk rosyjskich miał być odsunięty dalej na wschód. Później mówiono znowu, że Rosya odstąpiła od tego zamiaru z powodu protestu ze strony Francyi. Z tego powodu nie można ściśle oznaczyć, w jakim stanie znajdują się te fortece, zwłaszcza Warszawa.

Rozliczne wahania się w sądach o ich znaczeniu nie były w żadnym razie korzystne dla ich odbudowy. Należy raczej przypuścić, że siła ich odporna nie jest wielka. Serock (Zegrze) nad ujściem Bugu do Narwi miał otrzymać kilka fortów; Modlin nad ujściem Narwi do Wisły otrzymał obok dawnego jądra fortecznego przed 30 laty wieniec 8 wysuniętych fortów, odległych mniej więcej na 7 kilometrów od wewnętrznych fortów. W ostatnich latach miano tam zbudować nowe, jeszcze dalej wysunięte forty.

Warszawa ma na lewym brzegu Wisły 11 fortów i jeden fort interwalowy, na prawym brzegu 6 fortów. Tu miał powstać nowy wieniec [illegible], łączących się bezpośrednio z fortami Modlina. Czy i o ile ten plan został wykonany, nie wiadomo.

Dla pochodu od strony zachodniej, z Poznańskiego i Śląska, wchodzi w rachubę Wisła, która półkolem przepływa przez środek całego polskiego terenu wojny. Wisła z powodu swojej szerokości i głębokości jest bardzo znaczną przeszkodą wojskową, która wzmaga się jeszcze dzięki tej okoliczności, że rzeka często przez niskie, niezaopatrzone w tamy wybrzeża występuje i zalewa znaczne przestrzenie.

Front zachodni na północnem skrzydle utworzony jest przez wymienioną grupę fortów Warszawy, zaś na prawym brzegu przy ujściu Wieprza do Wisły leży twierdza **Dęblin.** Twierdza ta składa się z pierwotnych fortów, poza któremi znajduje się pas 8 fortów, wynoszący 20 kilometrów. Tylko część ich odpowiada wymaganiom nowoczesnym, ale przerwy bronione są nasypami, zabezpieczonemi od bomb.

Podstawę fortyfikacyj Wisły stanowi w drugiej linii leżący nad Bugiem **Brześć Litewski,** twierdza, broniąca mostu i panująca nad linią kolejową Warszawa—Moskwa. Brześć ma 6 fortów, 2 na lewym brzegu Bugu, 4 na prawym. Mają one tę stronę ujemną, że położone są za blisko mostu i z tego powodu chronią go niedostatecznie przed dalekonośnemi działami nieprzyjacielskiemi. Kilka mniejszych fortec, położonych w południowej Polsce, nie posiada większej wartości wojskowej.

Wobec tego pochód wojenny, posuwający się z Galicyi, nie natrafia na przeszkody fortyfikacyjne. Obok twierdz Brześć Litewski i Dęblin wojska, idące z Galicyi, mogą poprostu przejść, gdyż nie leżą one na odcinkach, mających kierunek ku południowi.

Twierdze rosyjskie mają na ogół małą siłę odporną, brakuje im mianowicie instalacyj pancernych, które do niedawna Rosyanie uważali za bezużyteczne. Ażeby się uporać z temi twierdzami, nie potrzeba najcięższych dział. **Nie zdołają one wstrzymać na długo ani niemieckiego, ani austryackiego pochodu, z którejkolwiek strony on przyjdzie.**

Znamienny jest ostatni ustęp, który podkreślamy.

W niewoli francuskiej.

„Korespondenz Herzog" przynosi pod datą 16 b. m. opowiadanie inżyniera Stefana Friedriecha, który razem z hr. Michałem Karolyi'm został we Francyi internowany jako obywatel austryacki. Obaj zostali po upływie pewnego czasu wypuszczeni na wolność i przybyli do Budapesztu, gdzie p. Friedrich dziennikowi „Az Est" podał następujące szczegóły o swojej niewoli, powtórzone przez „Korespondenz Herzog".

Było nas około 48 osób w Bordeaux — opowiada p. Friedrich — w jakiemś więzieniu i to w jednej celi wszyscy. Towarzystwo to było rzeczywiście mieszane. Nie brakło osławionych postaci z zaułków portowych i wogóle upadłych indywiduów. O hygienie w podobnej ubikacyi nie ma co mówić. Tylko raz na dzień otrzymywaliśmy pożywienie, składające się z kawałka chleba i napół ugotowanej fasoli. — Przechadzać mogliśmy się tylko na dziedzińcu, otoczonym wysokiemi kratami. przez które był widok na ulicę.

Ile razy pojawiliśmy się na dziedzińcu, tłum zgromadzony za kratą lżył nas wyrazami, których tutaj niepodobna powtórzyć, a prym wiodły kobiety. Gdy wojska afrykańskie ciągnęły przez miasto, zatrzymano je przed naszem więzieniem. nam zaś rozkazano stanąć szeregiem wzdłuż kraty. Dozorca więzienia wskazywał nieustannie na mnie i wołał do żołnierzy: „Tak wyglądają psy niemieckie. Jak tylko ujrzycie którego z nich, strzelajcie do niego." Byliśmy przygotowani na to, że nas żołnierze zastrzelą. Ja znajdowałem się w szczególnem niebezpieczeństwie, gdyż w paszporcie moim było podane, że jestem inżynierem. Podejrzywano mnie, że przybyłem do Francyi w tym jedynie celu, ażeby mosty wysadzać w powietrze.

Przeżyliśmy kilka tygodni w celi, przepełnionej zarazkami i zgniłem powietrzem. Pewnego dnia umieszczono w naszej celi rannych żuawów, którzy za rozmaite zbrodnie, mimo ran, powędrowali do więzienia. Cela nasza stała się piekłem, którego niepodobna opisać.

Kilkakrotnie wzywano hr. Karolyi'ego, ażeby zobowiązał się słowem honoru, że nie ucieknie, a odzyska wolność, ale hr. Karolyi odmówił. Dalej namawiano hrabiego, ażeby się mną nie opiekował, ale hrabia również odmówił. Później mnie i pewnego kapitana niemieckiego wezwano przed sąd wojenny. Kapitana zapytano ze złośliwą ironią, coby uczynił, gdyby odzyskał wolność, na co kapitan głośno odpowiedział: „Spełniłbym swój obowiązek i walczyłbym przeciwko Francyi". Podobne pytanie i ja otrzymałem, odpowiedź zaś dałem taką samą, jak kapitan. Wtedy nam oświadczono, że zostaniemy wyłączeni z grupy internowanych, gdyż przeciwko nam odbędzie się osobne śledztwo.

Jakoż dwaj żołnierze pod bagnetami odprowadzili nas do osobnej celi. Spędziliśmy tutaj straszne godziny. Byliśmy pewni, że będziemy rozstrzelani. Ale po kilku dniach umieszczono nas ponownie w poprzedniej celi. gdzie znalazłem nowego gościa w osobie znanego pisarza Maxa Nordaua, który od dziesiątków lat mieszkał w Paryżu i głosił za granicą sławę Francyi. Znajdował się pomiędzy nami 72-letni starzec chory, którego z łóżka przeniesiono do więzienia, aczkolwiek dwaj jego synowie są już obywatelami francuskimi i walczą w armii francuskiej.

Tymczasem w Bordeaux wzmagało się zamieszanie. W naszem więzieniu władza wojskowa oddała naczelny dozór znowu w ręce władzy cywilnej. Byt nasz polepszył się i wreszcie wypuszczono nas na wolność. Udaliśmy się do Madrytu, a następnie do Barcelony, gdzie przebywał chwilowo autor Feliks Valyi.

Od niego dowiedzieliśmy się o następującem zajściu. Valyi, który przebywał w Paryżu, mógł z łatwością otrzymać paszport w ambasadzie tureckiej. gdzie był dobrze znany i mile widziany. Ale ambasador odradził mu brania paszportu tureckiego, a to z następującego powodu: Przed kilkunastu dniami na pewnym statku neutralnym znajdowali się dwaj Niemcy, zaopatrzeni w paszporty tureckie. Okręt ów został zatrzymany przez wojenny okręt francuski i zrewidowany przez dwóch oficerów. Niemcy pokazali swoje paszporty tureckie. Jeden z oficerów przemówił do nich po turecku i wtedy okazało się, że właściciele paszportów nie rozumieją ani słowa po turecku. Wtedy oficer francuski wydobył rewolwer i obu zastrzelił.

Z Barcelony udaliśmy się do Genuy, skąd już bez przeszkody jechaliśmy do Budapesztu.

Ochrona austryackich i węgierskich poddanych w krajach nieprzyjacielskich.

Poniżej podajemy wykaz państw, które objęły obronę austryackich i węgierskich poddanych, jak niemniej interesów monarchii w krajach nieprzyjacielskich:

W Rosyi, Serbii, Francyi i Anglii: Stany Zjednoczonej Ameryki.

W Nowej Serbii: Włochy.

W Czarnogórze: Grecya.

W Belgii (z wyjątkiem okręgów zajętych przez Niemcy) Hiszpania.

W Japonii i Maroku: Stany Zjednoczone Ameryki.

W Egipcie: Włochy.

Ochronę interesów i poddanych nieprzyjacielskich w monarchii objęli:

Dla Serbii i Rosyi Hiszpania. (W Budapeszcie, Karlsbadzie, Pradze i Tryeście powierzono ochronę poddanych Serbii i Rosyi konsulom amerykańskim w tych miastach).

Dla Francyi i Anglii: Stany Zjednoczone Ameryki.

Dla Czarnogóry: Grecya.

Dla Belgii: Hiszpania.

Dla Japonii: Stany Zjednoczone.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się z druku o godzinie 12 w nocy. W razie potrzeby wydany będzie nadzwyczajny dodatek o godzinie 6 wieczorem.

Imieniny cesarskie. Jutro przypada uroczystość imienin cesarza Franciszka Józefa. W Krakowie, jak donosiliśmy, odbędzie się dla uczczenia dnia tego uroczyste nabożeństwo z udziałem władz wojskowych i cywilnych w katedrze na Wawelu o godz. 9 rano.

Można się spodziewać, że w tak poważnej chwili, gdy z całej monarchii płyną gorące życzenia ludów dla sędziwego monarchy i ludność Krakowa weźmie liczny udział w podniosłej uroczystości.

Uczniowie szkół średnich Krakowa i Podgórza mają się zebrać jutro, w niedzielę 4 b. m. o godz. wpół do 9-tej rano na dziedzińcu Wawelu celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie z powodu imienin cesarza.

Dola nauczycielska. Z wielu stron kraju donoszą nam nauczyciele i nauczycielki z okręgów wschodniej Galicyi, że żadną miarą doprosić się nie mogą od Rady szkolnej załatwienia swych praw pensyjnych. Liczne urgensy pisemne pozostają bez odpowiedzi. Trudno przypuszczać, aby Rada szkolna krajowa chciała tych ludzi ogłodzić, a jednak grozi im ta ostateczność wobec obojętności władz. Sądzimy, że załatwianie tych spraw i wypłat zaległych pensyj jest najważniejszym w chwili obecnej obowiązkiem Rady szkolnej i na spełnienie tego obowiązku czekamy. Jedna z nauczycielek, p. R. Pytlikowa obecnie zamieszkała w Bernie Morawskiem (Neutorgasse 16), wysłała stosownie do ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" 5 kartek rekomendowanych do Rady szkolnej i dyrekcyi skarbu i na żadną dotychczas nie otrzymała odpowiedzi.

Podobne zażalenia dochodzą nas stosami. Czasby temu zamętowi kres położyć przez odpowiednie zarządzenie i ogłoszenie z pominięciem biurokratycznych kruczków.

Poddani rosyjscy w Krakowie. Dyrekcya policyi w Krakowie przypomina raz jeszcze, że poddani rosyjscy, przebywający w Krakowie, muszą bezwarunkowo opuścić twierdzę. Od przymusowego wyjazdu uwolnieni być mogą ci poddani rosyjscy polskiego pochodzenia, którzy na pozostanie w Krakowie uzyskają zezwolenie dyrekcyi policyi i nadto zaprowiantują się na 3 miesiące.

Pożyczki ewakuacyjne. Magistrat zwraca uwagę, że pożyczki ewakuacyjne wypłacane będą na dworcu kolejowym tylko do soboty 10 października b. r. włącznie i że co do osób, które mają te pożyczki odebrać na dworcu, a które do powyższego dnia nie wyjadą i przy wyjeździe pożyczek nie podniosą, przyznanie pożyczek będzie cofnięte.

Dla dzieci. W „Ognisku dziecinnem" (Wolska 13), w gmachu gimnazyum żeńskiego, rozpoczynają się w niedzielę 4 października o godz. 10 rano zebrania dzieci. Będą się odbywały codziennie od godz. 10—1 przed południem. Na program zebrań składają się: Pogadanki naukowe z obrazami świetlnemi, wycieczki do ogrodów, muzeów i t. d., zabawy w lokalu i na wolnem powietrzu, gimnastyka rytmiczna, czytanie bajek dla dzieci młodszych, robótki wszelkiego rodzaju i t. d. Pozatem będą zorganizowane: biblioteka dziecinna i chór dziecinny. Udział bezpłatny. Uniwersytet Ludowy, inicyator tego „Ogniska dzieci", wzywa rodziców, którym trudno jest w tych czasach krytycznych zajmować się dziećmi, aby przysyłały je do „Ogniska". Przyjmuje się dzieci od lat 5 do 13. Opieka sił fachowych zapewniona. Nie przyjmuje się dzieci z takich domów, gdzie są lub były choroby zakaźne.

Artyści krak. Teatru miejskiego urządzają pięć przedstawień w sali „Teatru Nowości" z następującym repertuarem: „Wojna podczas pokoju", znakomita komedya w 5 aktach A. Mozera, „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach M. Gogola i „Żydzi", sztuka osnuta na tle pogromów w Kiszyniewie.

Pierwsze przedstawienie odbędzie się we środę dnia 7 października, ceny miejsc niskie, przystępne dla wszystkich. Bilety wcześniej do nabycia w kasie zamawiań, plac Maryacki l. 10. Przenstawienia odbywać się będą o godz. 8 wieczorem.

Sprawozdanie statystyczne z m. Krakowa. Według sprawozdania miejskiego Biura statystycznego ruch ludności w miesiącu sierpniu b. r. przedstawia się jak następuje:

Małżeństw zawarto 124. Z tego 74 czyli 60% przypada na pierwszy tydzień po ogłoszeniu mobilizacyi. Urodziło się żywo 345 dzieci (chłopców 183, dziewcząt 162, ślubnych 280, nieślubnych 65), nieżywo 16.

Zmarło ogółem 325 osób, krakowian 246, obcych 79, mężczyzn 181, kobiet 144. Ze względu na przyczynę śmierci najwięcej osób zmarło na choroby żołądka i jelit (74, w czem 68 dzieci w wieku do 2 lat), oraz na gruźlicę 62. Na choroby serca i naczyń krwionośnych zmarło 22 osoby, na nowotwory 15, na choroby dróg oddechowych 16, na szkarlatynę 12, na tyfus brzuszny 5, na czerwonkę 5 i t. d. Samobójstw było 11, przypadków śmierci gwałtownej skutkiem przejechania, utonięcia, nieostrożnego obchodzenia się z bronią i t. p. było 23.

W sierpniu zaszło w Krakowie 243 wypadków zachorowań zakaźnych (nie licząc 113 obcych. leczonych w szpitalach). Najwięcej osób zapadło na czerwonkę (110), następnie na szkarlatynę (45) i dyfteryę (14).

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 27, z czego 20 przez kontrakt kupna — sprzedaży.

Zmian w stanie posiadania realności zaszło 27, z czego 20 przez kontrakt kupna—sprzedaży.

W ciągu sierpnia przywieziono do Krakowa 5508 sztuk bydła rogatego (w czem 1627 cieląt), 3378 sztuk nierogacizny, 119.414 kg mięsa i wędlin, 98.098 sztuk drobiu i gołębi, 6851 kg ryb, 14.364 hl napojów alkoholowych (w czem 13.125 hl piwa) i t. d.

Na Czerwony Krzyż złożyli w czasie od 16 września do 1 października: Svogetyńska Fini 10 koron, Hala zbożowa w Krakowie 100 K, gremium agentów handlowych w Krakowie 100 K, dr Ludwik Landy, adwokat krajowy w Krakowie 40 koron.

Poszukiwanie zaginionych. Antonina Niżankowska, nauczycielka z Jaworowa, poszukuje swej rodziny ze Lwowa. Przebywa obecnie z synami w Łękach, poczta Łączki ad Frysztak, u pp. Tomaszewskich.

Edmund Kowalski poszukuje syna Jakóba Adama Kowalskiego, praktykanta kolei państwowej Podzamcze Lwów. Obecnie pozostaje z żoną w Łękach, poczta Łączki ad Frysztak, w szkole

Ewa Czujka ze Lwowa, zamieszkała obecnie Podgórze (Kraków), Lwowska 46, poszukuje swego męża, żołnierza 11 pułku artyleryi Daniela Czujki.

Paweł Kuzia, komendant poster., przebywający obecnie w Wieliczce posterunek żandarmeryi, prosi o adres żony i rodziny, którzy mieszkali poprzednio w Nadbrzeziu.

Skutki zazdrości. 32-letni Edward Pilchowski, zamieszkały w dzielnicy Grzegórzki-Dąbie, jest woźnica w przedsiębiorstwie dorożkarskiem. Obecna wojna powołała jego pracodawcę, jako landszturmistę, do szeregów armii; w domu pozostała żona pracodawcy. Gdy ów wczoraj powrócił do domu, na czas jakiś urlopowany, zaczął ją podejrzewać o zbyt poufałe stosunki z Pilchowskim podczas jego nieobecności. Wczoraj pod działaniem alkoholu ta zadrość przybrała formę gwałtowną, że mąż zaczął robić wyrzuty i Pilchowskiemu, a wreszcie, pomimo przysiąg tego, że jest niewinnym, zaatakował go czynnie, zadając mu kolbą karabinu cios w głowę. Pilchowskiego opatrzyło pogotowie; jeszcze przed lekarzem pogotowia przysięgał on, że żadnego faktycznego powodu zazdrosnemu mężowi do zazdrości nie dał.

Dzieci giną. Jan Pajdok, chłopiec 12-letni, blondyn, o twarzy okrągłej, rosły, wyszedł z domu we czwartek 1 b. m. o godzinie 11 przed południem w stronę krakowskich magazynów wojskowych i do dzisiaj nie wrócił. Ubrany był w czarne spodnie, bluzę granatową, czarną kurtkę i czapkę płaską ciemną w kratę. Ktoby wiedział o nim cośkolwiek, zechce łaskawie donieść do domu rodziców w Podgórzu, ulica Wąska 28, III. p.

Zakopane. 26 września w sali zakładu dra Chramca odbył się koncert na dochód Towarzystwa Czerwonego Krzyża z współudziałem p. Miecz. Frenkla, pani Romaniszynowej i p. Bron. Romaniszyna. Przy dochodzie netto 200 koron mieli także słuchacze wspaniałą ucztę duchową, gdyż artyści spełnili program prawdziwie artystycznie. Oprócz wspaniałego wykonania wybrano sztuki tak dekoracyjne, jak i muzyczne, stósowne do chwili i pełne tęsknoty i nadziei, wdrażające niejako w dusze słuchaczy przecudne obrazy, o których spełnieniu nikt nie wątpi.

Z Sekcyi śląskiej N. K. N. otrzymujemy następujący komunikat:

Sekcya śląska Naczelnego Komitetu Narodowego z chwilą odesłania do Legionu oddziału śląskiego, liczącego 370 ludzi, uznając zadanie swoje za spełnione, rozwiązała się, a zarazem wezwała istniejący szerszy komitet obywatelski, z którego się ona swego czasu wyłoniła, aby stworzył samoistny śląski komitet narodowy wykonawczy, któryby się zajął wszelkiemi czynnościami, jakie się wyłonią z obecnej sytuacyi, a w szczególności opieką nad ludnością, będącą w potrzebie z powodu wojny. Zanim rachunki polskiego Skarbu wojennego Sekcyi śląskiej będą ostatecznie zamknięte i sprawdzone, podajemy ogólnie do wiadomości, że cyfry dochodu i rozchodu Sekcyi śląskiej przekroczyły dotąd sumę 50.000 koron, mianowicie dochód tymczasowy 51.492 K 04 h, zaś rozchód 50.334 K 43 h.

Generał Hindenburg, sławny pogromca Rosyan pod Szczytnem, obchodził w tych dniach 67 rok urodzin.

Cholera.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 3 października.

Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych donosi: Dnia 2 b. m. stwierdzono bakteryologicznie **1 wypadek cholery azyatyckiej w Bernie, 1 w Dziedzicach, 1 w Boguminie, 3 w Cieszynie — zaś w Galicyi: 2 w Bochni, 1 w Żywcu, 9 w Gorlicach, 44 w Moszczenicy, 2 w Zagórzanach, 3 w Muszynie.**

Telegramy.

Odznaczenia.

Wiedeń. Dziennik dla rozporządzeń wojskowych donosi:

Arcyksiążę Maksymilian został zamianowany chorążym przy 1 pułku ułanów.

Dalej ogłasza „Dziennik" wielką ilość dekoracyj w uznaniu walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, dla oficerów i żołnierzy wszystkich gatunków broni. Między innymi otrzymał generał kawaleryi Kummer w uznaniu skutecznego kierownictwa grupą armii, order Leopolda I. klasy z dekoracyą wojenną. Także kilku lotników otrzymało odznaczenia za waleczne zachowanie się wobec wroga.

Dalej ogłasza „Dziennik" nadanie orderu żelaznej korony II. klasy z dekoracyą wojenną byłemu kierownikowi kancelaryi wojskowej arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, pułkownikowi Bardorffowi, oraz zamianowanie byłego prezydenta Izby posłów, hr. Vettera von der Lilie, starszym lekarzem sztabowym II. klasy w stanie ewidencyi.

Śmierć kapłana.

„Korrespondenz Herzog" donosi pod datą 1 b. m. ze Spitz w Austryi Dolnej:

Tutejszy proboszcz, ks. Stefan Graben, który został, jako kapelan wojskowy, powołany do pułku piechoty nr 49, umarł dnia 18 września w Przemyślu na czerwonkę.

Wojska indyjskie we Francyi.

Marsylia. Przybyły tu dalsze wojska indyjskie.

Niekarność w armii francuskiej.

Bordeaux. Jeden żołnierz z kompanii więźniów, który 10 września został zasądzony na śmierć za obiecie przełożonego, został wczoraj w obecności wojska garnizonu rozstrzelany.

Socyaliści rosyjscy przeciw wojnie.

Kopenhaga. (Via Berlin). Jak donosi „Politiken" z Petrogradu, postanowili rosyjscy posłowie socyalno-demokratyczni do Dumy jednogłośnie **odrzucić wniosek o przyznanie kredytu 2 miliardów rubli na cele dalszego prowadzenia wojny.**

Paryż. „Figaro" od 28 września wychodzi znowu w Paryżu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

JACK LONDON.

Ah-Cho i białe dyabły.

(Obrazek z życia kulisów chińskich).

Ah-Cho ani słowa nie rozumiał po francusku. Siedział w po brzegi nabitej sali sądowej, znużony, znudzony, słuchając nieskończenie monotonnych i niezrozumiałych dlań przemówień to jednego urzędnika, to drugiego. Dla niego było to wszystko poprostu galimatyasem, i tylko dziwił się głupocie tych Francuzów, którzy przez tyle czasu nie mogli domyśleć się ani dociec, kto zabił Chung-Ga, — i koniec końcem nie domyślili się. Pięciuset kulisów, pracujących na tej plantacyi, wiedziało, że mordercą Chung-Ga był Ah-San, a tymczasem Ah-Sana nawet nie aresztowano! Prawdą jest, że owych pięciuset kulisów zobowiązało się tajnie nie zdradzić nikogo pod przysięgą, wszelako dociec prawdy nie było tak znów trudno, że zabójcą był Ah-San... Ci Francuzi, to doprawdy, bardzo głupi naród.

Ah-Cho nigdy nie popełnił nic takiego, żeby się teraz miał bać, — on wcale nie brał udziału w spisku na Chung-Ga. Wprawdzie był on obecny przy zabójstwie, i Schemmer, dozorca plantacyjny, wpadł do baraków właśnie po spełnieniu samosądu i zastał go tam wraz z czterema czy pięcioma Chińczykami — lecz cóż z tego? Chung-Ga otrzymał tylko dwa pchnięcia nożem. A przecież dla każdego jest jasne, że pięciu czy sześciu ludzi nie mogło mu zadać tylko dwóch ran! W ostateczności, gdyby każdy uderzył tylko po razu, to wynikałoby, że tylko dwóch brało udział w morderstwie Chung-Ga.

Tak medytował Ah-Cho, podczas gdy czterej jego towarzysze pracy kłamali, kikłali się w zeznaniach i upierali się przy poprzednich swoich oświadczeniach przed sądem odnośnie do tego, co zaszło. Wszyscy oni usłyszeli hałas i krzyki i podobnie jak dozorca Schemmer pośpieszyli na miejsce, gdzie dokonano zabójstwa. Tylko że oni przybiegli tam przed Schemmerem — oto wszystko. Co prawda Schemmer zeznał, że przechodząc trafem i słysząc hałas kłótni kulisów, on przez jakie pięć minut nie wchodził do baraków, a gdy wszedł — to zastał już tam oskarżonych; zeznał on także, że nie mogli oni wejść tam bezpośrednio przed nim, ponieważ stał właśnie przed jedynem wejściem do tych baraków. Ale cóż z tego? Ah-Cho i jego towarzysze oświadczyli, że Schemmer myli się. Koniec końcem wszystkich ich muszą wypuścić na wolność. O, co do tego, to byli zupełnie przekonani. Niepodobna przecież, aby można uciąć pięciu ludziom głowy dla dwóch głupich ciosów nożem! A prócz tego ani jeden biały dyabeł nie był świadkiem zabójstwa Chung-Ga. Ale ci Francuzi tacy głupi! Pocą się i pocą... W Chinach — Ah-Cho dobrze wiedział o tem — sędzia karałby ich wszystkich pięciu, poddać natychmiast torturom i docieklby prawdy. Prawdy bowiem najłatwiej dociec przez torturę. Ale ci Francuzi nikogo nigdy nie torturowali — cóż za głupcy! I dlatego też nigdy oni nie dowiedzą się, kto zabił Chung-Ga.

I wielu rzeczy jeszcze Ah-Cho nie mógł zrozumieć. Angielska kompania, do której należała plantacya, sprowadziła z olbrzymiemi wydatkami pięciuset chińskich kulisów z Tahiti. Akcyonaryusze domagali się dywidendy, której kompania jeszcze nie zaczęła wypłacać, to też kompania nie mogła pozwolić na to, aby z takimi kosztami sprowadzeni tu robotnicy zaprowadzili między sobą piękny zwyczaj zabijania się. A prócz tego byli tu także i Francuzi, dążący do narzucenia Chińczykom cnót i prerogatyw prawodawstwa francuskiego... Trzeba było tedy zastosować literę prawa. Zresztą, niema nic lepszego, ponad pouczający przykład, byle zrzadka stosowany. Jakaż — bo będzie korzyść z zesłania do Nowej Kaledonii, jeżeli nie ta, że wyśle się tam ludzi za karę, którzy będą tam zupełnie nieproduktywni...

Ah-Cho wszystkiego tego nie rozumiał. Siedział wciąż jeszcze w sali sądowej i czekał, kiedy głupie prawodawstwo francuskie uwolni go wreszcie wraz z towarzyszami pracy i pozwoli im powrócić na plantacyę, gdzie będą mogli odrobić swe kontrakty. Wyrok ma wkrótce zapaść. Procedura sądowa zbliża się ku końcowi. Ah-Cho widział to. Już więcej nie wypytywano świadków i oskarżonych, i języki francuskie przestały mleć. Białe dyabły też, jak się zlaje, zmęczyły się i oczekiwały decyzyi sądu.

Czekając na wyrok, Ah-Cho począł przebiegać myślą całe swe życie aż do tej chwili, kiedy podpisał kontrakt i wsiadł na okręt, udający się do Tahiti. Czasy były tak podłe w jego nadbrzeżnej wiosce, że podpisując kontrakt, zobowiązujący go pracować 5 lat za południowemi wodami z płacą 50 meksykańskich centów na dzień — uważał się za szczęśliwca. We wsi jego byli ludzie, którzy pracowali przez cały rok za dziesięć dolarów meksykańskich, a były także kobiety, które za pięć marnych dolarów przez cały rok wiązały sieci, w domach zaś handlarzy służące otrzymywały cztery dolary za cały rok usługiwania. A oto on będzie dostawać pięćdziesiąt centów dziennie! Za jeden dzień, jeden tylko dzień, Ah-Cho otrzymywać będzie to królewskie wynagrodzenie! Cóż z tego — że praca jest ciężka? Po upływie pięciu lat Ah-Cho wróci do domu — tak napisano w kontrakcie — i już więcej pracować nie będzie. Będzie już przez całe życie bogatym człowiekiem, będzie mieć własny dom, żonę i dzieci, które podrósłszy będą go szanować... Tak, a za domem mieć będzie ogród maleńki, taki kącik, gdzie będzie mógł wytchnąć sobie i marzyć; w ogródku tym będzie mały staw ze złotemi rybkami, a na gałęziach drzew porozwieszane dzwoneczki dzwonić będą przy powiewie wiatru, a wokoło ogródka mur będzie wysoki, aby nikt nie przeszkadzał mu wypoczywać i marzyć.

Wszystko to będzie, bo przecież Ah-Cho już odrobił trzy lata z tych pięciu.

On już słynie jako bogacz (u siebie w ojczyźnie), dzięki swym oszczędnościom i tylko dwa lata dzielą plantacyę bawełny na Tahiti od oczekującego go w Chinach ogrodu marzeń i wytchnienia... A oto teraz ponosi straty, dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności, przez który był świadkiem zabójstwa Chung-Ga. Przez trzy tygodnie męczył się niewinnie w więzieniu, a każdego dnia w ciągu tych trzech tygodni Ah-Cho tracił po pięćdziesiąt centów... Całe szczęście, że wkrótce wydany zostanie wyrok i będzie mógł znowu wrócić do swej roboty...

(C. d. n.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski